

Zakończenie magisterskiej

pracy

praca magisterska na temat „Społeczeństwo Warszawy w obliczu zagrożenia państwa 1921”.

Warszawa swoją postawą, spokojem i wiarą ułatwiła żołnierzowi zadanie i pomogła w zwycięstwie. Bowiem walka o Warszawę, walka o miasto – była rzeczą najtrudniejszą, gdyż o zwycięstwie stanowiło tu właśnie zachowanie się obywateli. I Warszawa nie zawiodła” [1].

Te, wypowiedziane z perspektywy kilku miesięcy, słowa Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego o postawie Warszawy latem 1920 roku mogą posłużyć za puentę tej pracy. W przeważającej większości społeczeństwo stolicy w tym jakże trudnym dla państwa okresie, pomimo głębokich podziałów politycznych, potrafiło się zjednoczyć i współpracować w takich instytucjach cywilnej obrony miasta jak ROS, Ochotnicze Bataliony Obrony Warszawy czy Straż Obywatelska. Szczególną rolę odegrała tu Rada Obrony Stolicy, w której 17 sekcjach, regulujących funkcjonowaniem miasta w tych ciężkich dla niego chwilach [2], zgodnie współdziałali ze sobą socjaliści, narodowi demokraci, piłsudczycy, żydowscy syjoniści i ortodoksi.

Niestety, ta obywatelska jedność, niezbędna dla egzystencji miasta przyfrontowego, nie trwała długo. Zwycięstwo rozbiło dyscyplinę współpracy i rozpoczęło ostry spór polityczny o autorstwo sukcesu. Endeccy i chadeccy przeciwnicy Piłsudskiego, kwestionując jego rolę jako dowódcy i autora planu zwycięskiej bitwy, nazywali ten wielki strategiczny sukces polskiego dowództwa „cudem nad Wisłą”. Określenie to wymyślił nieprzejednany antagonistą Piłsudskiego Stanisław Stroński, który 14 sierpnia 1920 roku zamieścił w „Rzeczypospolitej” artykuł pt. O cud Wisły, niedwuznacznie

sugerujący, że przy tak fatalnym wodzu naczelnym tylko cud może uratować kraj od ostatecznej klęski [3].

Hasło „cudu nad Wisłą” rzucone zostało w najbardziej do tego odpowiednim momencie, doskonale trafiając w nastroje społeczeństwa. Następnego dnia w Warszawie, w Święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny tłumy wiernych modliły się o zwycięstwo, a już pod wieczór dotarły do nich pierwsze od wielu tygodni dobre wiadomości o sukcesach polskich żołnierzy pod Radzyminem. „Czy można się dziwić – pisze w swej książce Cud nad Wisłą Franciszek Arciszewski – że naród uwierzył w to, że modlitwy zostały wysłuchane? Przemiana psychologiczna od rozpacz do radości jest zwykle tym szybsza, im bardziej zaskakująca jest dobra nowina” [4].

Potęga talentu i pióra prof. Strońskiego była tak duża – twierdzi Stanisław Mackiewicz – że społeczeństwo polskie, myśląc o wojnie z bolszewikami myślało bardziej o wyprawie kijowskiej niż o bitwie sierpniowej. Za bitwę sierpniową dziękowało Bogu, za wyprawę kijowską złorzeczyło Piłsudskiemu” [5].

Mówiąc o społeczeństwie Mackiewicz nie brał zapewne pod uwagę nielicznej grupki rodzimych komunistów, dla których polskie zwycięstwo z sierpnia 1920 roku było druzgocącą klęską, definitywnie przekreślającą ich plany zapanowania nad krajem. W ocenie ich działalności latem 1920, niewątpliwie przecenianej przez historiografię „minionego okresu”, posłużę się opinią specjalistów z Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych: „Możemy bez wachania powiedzieć, że w warunkach pozornie najbardziej sprzyjających akcji wywrotowej, K.P.R.P. nie osiągnęła w tym kierunku żadnych, godnych zanotowania wyników. Słabość komunistów na naszym gruncie nigdy jeszcze tak jaskrawo się nie uwydatniła. Poza kilkunastoma odezwaniami, do znudzenia powtarzającymi tanie, krzykliwe frazesy – bilans komunizmu nie wykazuje w ostatniej dobie żadnych czynów rewolucyjnych. Wypadki zadały z całą stanowczością kłam pretensjom komunistycznym do panowania nad

wielkim odłamem masy robotniczej; żaden odłam tej masy nie dał się popchnąć do jakichkolwiek wystąpień antypaństwowych, do jakichkolwiek czynów utrudniających obronę kraju.

Wpływy komunistów okazały się zupełnie powierzchowne. Groźba straszliwa idąca od wschodu, groźba odarta z kłamliwych, podstępnych frazesów o braterstwie i pokoju, sprawiła więcej, niżby w warunkach zwykłych mogła osiągnąć najlepiej zorganizowana kontrpropaganda: masy robotnicze Polski nigdy nie były dalsze od haseł komunizmu, niż obecnie. Postawa kraju wobec zbliżania się armji czerwonej, idącej na pomoc proletariatu polskiemu w jego walce klasowej, zawiodła wszystkie rachuby naszych bolszewików. [...]

Nigdy Polsce komuniści mniej się we znaki nie dali, niż w krytycznych dniach sierpniowych; istnienia ich nie odczuło dowództwo zupełnie, w starciu historycznym nie odegrali najmniejszej roli. Ani nagła zmiana taktyki, ani rozbitcie organizacji przez rozłam, ani niespodziewane wystąpienie jakichś kardynalnych wad w budowie partyjnej – nie miały miejsca. Prostu okazało się, że niema żadnych sił do rozporządzenia, że K.P.R.P. jest tylko sztabem bez armji pojęciem wyolbrzymionem w powodzi patetycznych frazesów. Żadne stronnictwo, żaden ruch społeczny, czy polityczny, nie byłoby w stanie przetrzymać tak druzgocącej demonstracji własnej niemocy, tak jaskrawego zaprzeczenia przez rzeczywistość wszystkich, z uporem fanatyzmu głoszonych, aksjomatów. To też można dziś mówić o doszczętnej kompromitacji, o gruntownym zawaleniu się komunizmu w Polsce” [6].

W przeciwieństwie do komunistów, z powodzeniem wykorzystali konflikt polsko-sowiecki wrogowie zewnętrzni. Zaabsorbowane wojną ze wschodnim najeźdźcą państwo polskie poniosło druzgocącą klęskę w plebiscycie na Warmii i Mazurach (11 lipca) i nie zdołało obronić swoich interesów na Śląsku Cieszyńskim (28 lipca zapadła decyzja Rady Najwyższej przyznająca Polakom mniej niż połowę spornego obszaru) [7]. W cieniu zmagania z bolszewikami rozstrzygały się także losy

drugiego powstania śląskiego, sprowokowanego przez niemieckich nacjonalistów w następstwie pogłosek o zdobyciu Warszawy przez Armię Czerwoną [8].

Bitwa warszawska przekreśliła jednak wszelkie nadzieje zarówno Niemiec, jak i Rosji Sowieckiej na przywrócenie granic z 1914 roku, i skłoniła oba te odwieczne wrogie Rzeczypospolitej państwa do zbliżenia i sojuszu. Układ w Rapallo z 1922 roku stanowił podstawę do rozległej współpracy gospodarczej, politycznej i wojskowej, której kulminacyjnym momentem był pakt Ribbentrop-Mołotow i jego późniejsze konsekwencje militarne [9].

Właśnie we wrześniu 1939 roku wykorzystano obywatelskie doświadczenia warszawiaków z lata 1920 roku. Na nowo odżyły takie instytucje obrony cywilnej stolicy jak Straż Obywatelska, Ochotnicze Bataliony Obrony Warszawy, w tym Robotnicze Bataliony Obrony Warszawy czy Komitet Obywatelski, którego Komisję Ogólną nazywano potocznie Radą Obrony Stolicy [10].

Legenda zwycięskiej wojny 1920 roku i narodowego sprzeciwu wobec komunizmu przetrwała w świadomości Polaków przez niechętnie jej czasy PRL-u, walnie przyczyniając się do jego upadku w 70 lat później.

PRZYPISY:

1. Zwycięstwo 1920, op. cit., s. 16.
2. Sprawozdanie z działalności..., op. cit., s. 76-80.
3. D. Nałęcz, T. Nałęcz, Józef Piłsudski – legendy i fakty, Warszawa 1986, s. 195.
4. Arciszewski, op. cit., s. 155.
5. Mackiewicz, op. cit., s. 128.

6. Komunikat Informacyjny MSWojsk. nr 45 z 15 VIII 1920, CAW, Kolekcje, I.440.12., t. 17, s. 1-2; Komunikat Informacyjny MSWojsk. nr 53 z 13 IX 1920, CAW, Kolekcje, I.440.12., t. 17, s. 6.

7. Kutrzeba, op. cit., s. 191-196.

8. P. Madajczyk, Niemcy wobec wojny polsko-radzieckiej 1920, w: Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe, pod red. A. Koryna, Warszawa 1991, s. 181.

9. Zmowa. IV rozbiór Polski, wstęp i oprac. A. L. Szczęśniak, Warszawa 1990, s. 18-19, 44-80.

10. M. M. Drozdowski, Alarm dla Warszawy. Obrona cywilna stolicy we wrześniu 1939 r., Warszawa 1964, s. 101, 115-116, 131, 164-166.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.